Rok II. № 2.

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI
DODATEK POPULARNY
DO „HOMILETYKI" I „PRZEWODNIKA SPOŁECZNO-NAUKOWEGO"

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną,
Tą co nigdy nieskalana!..

Z. Krasiński.

Ogólne zasady życia społecznego

na tle warunków obecnych wyłożone.

(Ciąg dalszy).

Wynagrodzenie pracy. Płaca, jej rodzaj, najniższa płaca, sądowy areszt na płacę.

Co nazywamy płacą?

Płaca jest to wynagrodzenie za pracę. Na przykład: robotnik otrzymuje zapłatę za godzinę lub dzień pracy, nauczyciel, urzędnicy różnych biur są płatnymi pracownikami.

Jakie są rodzaje wynagrodzenia za pracę?

Rozróżniamy: 1) płacę za godziny. 2) Płacę według wytwórczości. 3) Płacę z wynagrodzeniem za przewyżkę wytwórczości. Przykład: *a)* robotnik płatny 10 kop. za godzinę, jest wynagradzany za czas pracy; *b)* pracownica zwijająca nici w przędzalni, wynagradzana jest od wagi zwiniętej przędzy. *c)* tkacz, wyrabiający ponad normę dziennej płacy, otrzymuje wynagrodzenie za zwyżkową wytwórczość.

Co sądzić należy o płacy za godziny?

Płaca ta znajduje zastosowanie w wielu zawodach, strzeże interesów i jest korzystną, gdy robotnik spełnia sumiennie swą pracę i dostatecznie jest wynagradzany.

Co sądzić należy o zapłacie od wytwórczości?

Jeżeli płaca jest dosyć uczciwą i unormowaną, wtedy praca od wytwóczości należy do najkorzystniejszej dla robotnika i chlebodawcy.

I. Szczególniej praca według wytwórczości jest korzystniejszą dla robotnika pracowitego, który zna swój zawód, byle tylko pracę wykonał szybko a dobrze.

II. Pracodawca łatwiej może ustanowić cenę kosztu wytwórczości, jeżeli praca wykonana jest dobrze.

Co sądzić należy o płacy wynagradzającej zwyżkę wytwórczości?

Wynagrodzenie dodatkowe od zwyżkowej wytwórczości normuje się przez zestawienie płacy na godziny i płacy za wyrób i tego rodzaju płaca zdaje się być najkorzystniejszą, gdyż zabezpiecza zapłatę, choć wyrób zysku nie przynosi.

Jaki jest cel płacy? *

Płaca daje robotnikowi możność utrzymania; wynagrodzenie jednak powinno być odpowiednie do potrzeb oszczędnego robotnika; zdarza się, że zapłata i zarobek się zmniejsza, tak samo jak towar sprzedaje się niżej kosztu; jest to *stan przejściowy*.

---

*) Inaczej jeszcze można określić wartość pracy: może być wartość: wymienna, wartość wytwórcza i wartość użytkowa.

I) *Wymienna wartość pracy* jest ta wartość, która wynika z prawa o podaży i zapotrzebowaniu pracy; jest to więc niejako cena targowa za pracę t. j. ta suma, jaką w zwykłych warunkach za tę pracę się płaci.

2) *Wytwórcza* wartość siły roboczej, jest to wartość (cena) za którą można otrzymać daną siłę roboczą, obejmuje ona więc koszta wychowania robotnika i t. p.

3) Wartość użytkowa siły roboczej, jest to ten zysk jaki

Co sądzić należy o równości płacy?

Równość płacy jest niesprawiedliwą i niemożliwą do przeprowadzenia, bo niesprawiedliwem byłoby płacić jednakowe wynagrodzenie robotnikom mniej zdolnym jak i tym, którzy posiadają znajomość zawodu.

Dlaczego równość wynagrodzenia jest niemożliwa?

Równość wynagrodzenia jest nimożliwa, gdyż ceny sprzedaży i koszta utrzymania są w każdym kraju inne, stąd też zapłata nie może być równą.

Co oznacza najniższa (minimum) *zapłata?*

Najniższa zapłata, to zapłata, która jest konieczną dla robotnika, aby mógł wyżyć według swego stanu.

Co sądzić o ustanowieniu stałej najniższej płacy?

Jedni sądzą, że ułożenie *stałej płacy* byłoby korzystne dla robotnika, zapewniając mu wynagrodzenie zawsze równe i wystarczające; inni utrzymują, że stała płaca zmniejszyłaby wielce tygodniowy zarobek pomocników robotniczych, chorych, starców i zniewoliła chlebodawcę w czasie zastoju wytwórczości, do zmniejszenia dni roboczych lub liczby pracowników.

---

robota przynosi. a więc n, p. ta suma, którą pracodawca zarobić może na wyzyskaniu odpowiedniem wynajętej siły roboczej.

W tym stosunku pozostają do siebie te trzy wartości, że gdy wartość wytwórcza będzie najniższą wartość użytkowa najwyższą, a wartość wymienna leży w pośrodku między obiema. Gdyby bowiem pracodawca nie mógł więcej wydobyć z pracy, jak tyle, ile musi w wartości zamiennej za nią zapłacić, to wtedy nie mógłby wcale robotników wynajmować do pracy. W razie zaś gdyby robotnik za swą pracę nie dostał przynajmniej tyle, ile potrzebuje na wytworzenie swej siły roboczej, to musiałby robotę porzucić i gdzieindziej jej szukać. N.p. robotnik potrzebuje dla siebie i swej rodziny dziennie 3 zł.; pracodawca, który go najmuje, może na jego pracy zarobić 5 zł. układają się obaj między sobą; pracodawca płaci robotnikowi 4 zł. dziennie. Wartość wytwórcza pracy wynosi wtedy 3 zł., wartość zamienna, czyli płaca targowa 4 zł. zaś wartość użytkowa 5 zł. „Sprawa robotnicza". *Hammerstein.*

Od czego zależną jest zapłata w przemyśle tkackim?

W przemyśle tkackim, zapłata zależną jest od taryfy cen, od ilości maszyn, gatunku wyrobów, ilości zużytego czasu, a przedewszystkiem od podaży i zapotrzebowania wyrobów.

Czy zwyżka taryfowa powiększa płacę?

Zwyżka taryfowa powiększa płacę, gdy płaca równo bez przeszkód się wykonywa i jest zapotrzebowanie wytwórczości, lecz najczęściej zwyżka taryfowa zmniejsza zamówienia i robotnik w końcu roku przychodzi do przekonania, że mniej zarobił. Często po zwiększeniu taryfy organizują się strejki robotnicze a następnie i lokauty przedsiębiorców, stąd zazwyczaj stratę ponoszą robotnicy i przedsiębiorcy.

W jaki sposób robotnik może obrachować swój zarobek?

Winien go podzielić na 365 dni, gdyż chcąc żyć, trzeba ponosić wydatki. Stała i pewna wypłata stanowi o dobrobycie robotnika. Lepiej za tańszą cenę pracować stale przez 6 oni, niż pracować za wyższą zapłatę 4 dni w tygodniu.

Co nazywamy udziałem w czystych zyskach?

Jest to udział pracowników w rozdzielanej co roku sumie, pozostałej z procentowej nadwyżki wytwórczości.

Co sądzić należy o wynagrodzeniu przez udziały w czystych zyskach?

Wynagrodzenie przez udział w zyskach jest dobre, gdyż łączy chlebodawcę z robotnikiem, wzbudza chęć, wytrwałość i gorliwość do pracy, lecz często bywa trudne w wykonaniu, bo nieraz fabryka nie daje czystego zysku, a robotnicy nie mogą lub nie chcą należeć do strat fabryki. Często też powstają wzajemne nieporozumienia i podejrzenia przy kontroli zysków.

Czy można za długi położyć areszt na płacę robotnika?

Na mocy „Ustawy przemysłowej“ *) w razie przedstawienia wyroku sądowego na zciągnienie należności pieniężnej od robotnika, można mu zatrzymać przy każdej wypłacie, nie więcej jak $1/3$ należnej sumy, jeżeli jest bezżennym, i nie więcej $1/4$, jeżeli jest żonatym lub wdowcem, mającym dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie“.

Pan Jezus wstępuje na górę; u stóp Jego przedstawia się wspaniały widok na żyzne pagórki i doliny, zdala błyszczą szczyty skał oblane purpurowym blaskiem zachodzącego słońca. Dzień był pogodny, cisza w naturze dozwalała dalekiem echem rozbrzmiewać słowom Jezusowym. Zbawiciel poczyna mówić, a słowa Jego w podziw wprawiają słuchaczy.

„Błogosławieni ubodzy duchem albowiem ich jest królestwo niebieskie“. „Błogosławieni cisi, albowiem oni posiędą ziemię“. „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni“. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości albowiem oni będą nasyceni“. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają“. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi“. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie“ [1]).

Przedziwne słowa Syna Bożego! Nowe prawo, Nowy Zakon nam zwiastują. Kto według nich żyje, będzie zbawiony, błogosławiony w tem i w przyszłem życiu! Mowa Zbawiciela szczęście zwiastuje. My zaś pragniemy szczęścia bez udziału Stwórcy i Pana! Zła to droga!... Niema innej drogi do zbawienia prowadzącej, prócz drogi wskazanej nam przez Chrystusa: *Błogosławieni ubodzy duchem albowiem ich jest królestwo niebieskie,*

---

*) Zb. pr. t XII c. II z. r. 1893—1895.   [1]) Mat. V.)

I.

Błogosławieni ubodzy! Któż podobne słowa słyszał przed przyjściem Zbawiciela? Ubogi pogardzany był przez narody pogańskie. Arystoteles uważał za największą hańbę ubóstwo, Platon doradzał wypędzać z państwa nędzarzy; Cyceron ubóstwo zwie upodleniem; Virgiliusz za cnotę przypisuje mędrcom, że nie mają współczucia dla nędzy. Pieniądz to potęga: bez majątku człowiek jest martwy. Tak było w starożytnym świecie, i tak jest i dzisiaj, gdzie światło wiary Chrystusowej nie przeniknęło lub wyrzucone jest z serc ludzkich. Kiedy św. Franciszek Ksawery głosił w Japonii Ewangelię św., rzekli mu Bonzowie: „Nie rozumiemy twej mowy, mówisz nam o szczęściu w ubóstwie, a według naszej nauki, ubogi nie wejdzie do nieba“! Nieprzyjaciele Kościoła Chrystusowego wołają: Błogosławieni bogaci! „Człowiek odkąd posiadał pieniądz, zasługuje dopiero na godność nazwy człowieka“, powiada Voltaire. Być bogaczem, oto czarodziejski obraz, jaki sobie bujna wyobraźnia wyśnić może! Nawet żebrak pragnie dostatków. Niewidoma żebraczka z pod Jasnogórskiej bramy wśród zimna i skwaru o jałmużnę pątników błagała, a po jej śmierci znaleziono kilkanaście tysięcy rubli! Bogatymi pragną być ludzie, przed mamoną wszystko się korzy. Dla grosza poświęcają zdrowie i życie, pracują dniem i nocą bez wytchnienia i odpoczynku a co gorzej, zaprzedają sumienie, dobre imię; oszustwo, ucisk bierze górę byleby tylko posiąść jak najwięcej złota!.. Dla pieniędzy ludzie zaprzedają córki własne, prowadząc je na drogę występku. Dla grosza zrywają najświętsze węzły miłości braterskiej, zatracają wiarę, idą za głosem nieprzyjaciół Kościoła dopomagając nieraz wrogom do niecnych czynów. Dla złota poświęcają wszystko nawet duszę i zbawienie!... Pracująca warstwa robotników stawia wobec tego pytanie, jeżeli bogactwo ma być szczęściem, cóż my biedacy wzamian otrzymamy? Dlaczego pracować musimy za nędzną zapłatę? Jeżeli bogatym wszystko dozwolone, żądamy także naszej cząstki, a gdy dobrowolnie jej nie otrzymamy, przemocą weźmiemy! „Kto sądzi, że na drodze legalnej ziszczone mogą być żądania socyalistów, ten albo ich nie zna, albo lud

oszukuje“ mówi przywódca socyalistów Bebel na posiedzeniu partyi w St. Gallen r. 1887.

A jednak Chrystus Pan mówi: „Biada bogaczom“! [2]). *Błogosławieni ubodzy—ubodzy duchem.* Któż są owi ubodzy?

II.

Ubogi duchem, to bogacz, który serca swego nie przywiązuje do złota i majątku. Takim był Abraham. Zadowalał się tem, co mu Lot pozostawił. A gdy z woli Bożej stracił cały dobytek, wyrzekł: „Bóg dał, Bóg wziął, niech imię Pańskie będzie błogosławione“. Takimi są wszyscy, którzy nie w dostatkach ale w mierności szukają błogosławieństwa Bożego, dzieląc się chętnie z ubogim i cierpiącym. Ubogi duchem jest niezamożny, zadowalający się tem co posiada, nie zazdrości bogactw bliźnim, ale według mienia dzieli się kęsem chleba z uboższym od siebie. Takim był Łazarz. Wrzodami okryty, leżał u progu bogacza, głód i pragnienie znosił, a jednak w tem opuszczeniu nie skarży się, nie złorzeczy, ani nie zazdrości bogaczowi. Taką była owa wdowa biblijna, która pomimo nędzy ofiarę składa, a o której Zbawiciel mówi, *że więcej niż wszyscy wrzuciła* [3]). Ubogi duchem jest pokorny, który nie jest zarozumiały ze swego urodzenia, talentu, wiedzy i sławy. Takim był Karol Wielki. Odrzucił płaszcz królewski mówiąc: „Wygodniej mi w zwykłej chodzić sukni“. Takim był św. Bonawentura, gdy poselstwo papieskie przyniosło mu kardynalski kapelusz, znaleźli uczonego męża pracującego w kuchni: „powieście kapelusz na wieszadle, rzekł, wpierw muszę ugotować zupę dla braci zakonnych“. Oto wzory ubogich duchem, ich też jest królestwo niebieskie, szczęście ziemskie i wieczne.

III.

Ubogi duchem bezpieczny się czuje przed wielu pokusami. Bogaty, łatwo się staje rozrzutny i oschły. Ubogi nie posiada środków do marnotrawstwa, życie pełne pracy i trudu chroni go od zniewieściałości; znając niedostatek i nędzę, chętnie dzieli

---

[2]) Łuk. VI, 24. [3]) Łuk. XXI, 3.

się z uboższym. *Ubogi duchem* więcej się czuje zadowolony, niżeli bogacz. Majątek przysparza kłopotów, rodzi potrzeby, poniża i włada ludźmi. Bogacz jako kapryśne dziecko, martwi się gdy nie może zadowolić jakiego żądania; żyje w ciągłej trwodze o swoje mienie. Gdy swego czasu w Warszawie zbankrutowało kilka firm bankierskich, ludzie jak szaleni biegli po odbiór pieniędzy, a wiedząc, że utracili wszystko, życie sobie odbierali. Tego nie doznają ubodzy. Nie troszczą się o swe szafy żelazne i szkatuły, bo ich nie posiadają; zadowoleni są z tego co mają, jako św. Franciszek z Assyżu, który ze łzami dziękował Bogu, gdy mu na obiad przyniesiono chleb i wodę; ubodzy, przyzwyczajeni są do niewygód i umartwień, i stąd ich spokój i poddanie się woli Bożej nawet w chwili zawodu. Ubóstwo to grunt, na którym wyrasta bujny kwiat czynu i władzy ludzkiej. Jako winograd na piasczystej górze najpyszniejsze rodzi owoce, tak duchowe ubóstwo najpodatniejszym jest gruntem dla udoskonalenia człowieka. „Dlaczegoż mam się dręczyć i troskać" mówi młodzieniec, który oczekuje dziedzictwa po ojcu. „Dlaczegoż mój synek ma ślęczeć nad książką, mówi nierozsądna matka, przecież bez tego bogatym będzie". I to jest powodem, że odziedziczone po przodkach majątki marnieją, a dzieci ubogich rodziców pracą i oszczędnością dochodzą do stanowiska i znaczenia. Włoski poeta Dante, urodzony we Florencyi w r. 1265, sam na sobie doświadczył, jak bolesne jest życie tego, który wszystko co drogie jest utracił, który chleb na obczyźnie we łzach spożywa i wysługuje się obcym. Ciało jego spoczęło w Ravennie zdala od niewdzięcznej ojczyzny, która go wygnała. W blizkości miasta Palos wznosi się na skale klasztor Santa Maria de la Rabida. W r. 1486 zapukał mąż majestatycznej postawy do furty klasztornej i prosił o kawałek chleba dla siebie i synka. Zapytany o nazwisko i kraj, odrzekł: „Jestem Krzysztof Kolumb, marynarz z Genui, muszę prosić o jałmużnę, gdyż królowie nie chcą przyjąć posiadłości, które im ofiarowuję". Cóż dopiero mówić o owych mężach i niewiastach, które pielęgnują chorych, tulą sieroty; o owych aniołach opiekuńczych, które otwierają przytułki dla nędzarzy i bezdomnych, dla upadłych i wykolejonych. Ileż młodzieży zawdzięcza miłosierdziu bliźniego naukę,

stanowisko, ileż zakonnic i zakonników skazało się na dobrowolne ubóstwo, aby poświęcić życie biednym.

Ubóstwo łączy nas z Bogiem. Bogaty nie zawsze czuje pociąg do modlitwy, uczęszczania do kościoła, spowiedzi, Komunii świętej. Przecież posiadł wszystko czego pragnął. Pocóż ma się modlić? Inaczej myśli biedak. Wie, że zależny jest od łaski Bożej, że bez Boga nic, a z Bogiem wszystko przeprowadzić zdoła. I stąd składa ręce do pobożnej modlitwy; dlatego posila się chlebem Bożym na drogę życia; dlatego Bóg jest jego jedynym celem i dążeniem. A ponieważ Boga szuka na ziemi, znajdzie Go w niebie i połączy się z Nim na zawsze. *Błogosławicni ubodzy duchem, ich bowiem jest królestwo niebieskie i szczęście wieczne.* Bądźmy ubodzy duchem! Nie przywiązujmy serca do mienia i złota; nie zazdrośćmy bogatemu, dopomagajmy biednym, o ile środki nasze pozwalają, nie wynośmy się z nauki i zdolności. Ubogim był Zbawiciel, ubogą Marya, ubogim Opiekun Jezusowy, ubogimi byli Apostołowie i Święci Pańscy! Nie na majętnościach i dostatkach polega szczęście człowieka, bo ratować nas może od upadku i niewiary jedynie dobrze zrozumiane ubóstwo ducha. „Bóg nikogo nie pozbawia ojczyzny“ woła św. Bernard, kto serca swego do ziemskich dóbr nie przywiąże, ten znajdzie ojczyznę niebieską u Boga!

WYKŁAD POZDROWIENIA ANIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

„Łaskiś pełna“.

Stróże nocni zwią się w Hiszpanii „Serenos“. Ponieważ mają zwyczaj przepowiadania pogody, a są przytem wesołego usposobienia (sereno) zwią ich „serenos“. Skoro pierwsza gwiazda na niebie się ukaże, stają przed ratuszem i otrzymawszy dane wskazówki, rozchodzą się na wszystkie strony miasta. Przy wybiciu godziny zaczynają śpiewać: „Ave Maria purissima“. „Bądź pozdrowiona przeczysta Dziewico“. Rewolucya w r. 1868 stłumiła ten pobożny zwyczaj, odżył on nowo w r. 1874. Radość panowała powszechna, gdy znów usłyszano: B ą d ź p o z d r o w i o n a! lud biegł na ulice, całował stróży i obdarzał ich podarunkami.

Ale i wśród dnia, słyszeć się daje pieśń: Bądź pozdrowiona przeczysta Dziewico, a odpowiadają jej: bez zmazy jesteś poczęta! W pewnej wiosce, zachęcał kapłan wiernych do powtarzania tego pozdrowienia, ilekroć ktoś w ich obecności ośmieli się zakląć. Wywarło to takie wrażenie na lud, że gdy pewien woźnica lubiący kląć, usłyszał dziecię pozdrawiające go głosy: „Bądź pozdrowiona przeczysta Dziewico“ zdjął kapelusz, ukląkł i wspólnie modlić się zaczął, wyrzekając się klątwy i złorzeczeń.

Marya Panna zaprawdę, przeczystą była Dziewicą, wolną od zmazy grzechu. Wszyscy przychodzą na świat obciążeni grzechem pierworodnym ale Marya nie odziedziczyła tej zmazy, Jej duszy nie skalał brud grzechu. Ona jest zwierciadłem na którem nie pozostało tchnienie złego.

Marya Panna pełną była łaski, bo Duch święty napełnił Ją wszelkimi darami łask Bożych. Posiadała tyle świętości i łaski, że rozum ludzki ani aniołowie nie są w możności Jej ocenić. I stąd słusznie zwią Ją Królową Anielską, Królową Wszystkich Świętych.

Marya Panna umiała korzystać z łask Jej udzielonych, i w nagrodę za to, coraz obficiej niemi obdarzaną była. Tak więc życie Jej było pasmem nieustannego doskonalenia się i cnót wysokich.

Marya Panna pełną jest łaski dla nas grzeszników. Ona nam zrodziła Zbawiciela, Dawcę wszelkich łask, przez Nią spływają na nas wszelkie łaski i błogosławieństwa Boże.

Niema łaski, którejby nam Marya Panna uprosić nie mogła. Przez nią zbłąkany odnajduje drogę prawdy; słaby hart duszy, bezdomny schronienie i pracę, żołnierz opiekę, grzesznik nawrócenie, osądzony ratunek.

Zbłąkany odnajdzie drogę prawdy! jeżeli miałeś nieszczęście popaść w złe towarzystwo, i zapomniałeś imienia Maryi, wspomnij na lata dziecięce, gdy cię matka uczyła „Zdrowaś Marya“, a może na to wspomnienie, zabije żywiej twe serce ku Matce Bożej. Umysł szukający prawd znajdzie ją we czci i nabożeństwie do Najświętszej Dziewicy. Nie omieszkaj codziennie odmówić pozdrowienia anielskiego, uczyń to choć przez jeden miesiąc, a zobaczysz, że pokochasz tę modlitwę tak bardzo, że się z nią nie rozstaniesz do śmierci. Za tą radą poszedł protestancki uczony Dr Lämmer, jak sam o tem opowiada: „rozpocząłem odmawiać „Zdrowaś Marya“ i prosić Maryę o łaskę i miłosierdzie. I oto zasłona zakrywająca mój umysł wnet się rozproszyła. Pogrążony w modlitwie, na kolanach łzami oblewając krucyfiks, walkę staczałem z pomrokiem mej

duszy. Modlitwa usunęła wszelkie przeszkody i wątpliwości, i gdy zapukałem do bramy Kościoła katolickiego, wierzyłem już we wszystkie artykuły wiary".

Słaby znajduje hart i męstwo. W pewnem towarzystwie muzyków znajdował się także wielki kompozytor Józef Haydn. Ktoś z zebranych zapytał w jaki sposób najłatwiej odzyskać siły stargane. Jeden doradzał butelkę szampana, inny zalecał wesołe towarzystwo, a Haydn w te odezwał się słowa: Mam w domu kapliczkę; tam idę, i spoglądam w oblicze Matki Bożej, gdy się czuję zmęczony, a środek ten dotąd nigdy mnie nie zawodzi.

Bezdomny znajduje schronienie i pracę. Pewien stolarz protestant przyjął wiarę katolicką i taką podawał przyczynę swego nawrócenia. Idąc za chlebem, spotykał często towarzyszy katolików, którzy pobożnie odmawiali „Zdrowaś Marya". Będąc czas dłuższy bez pracy wydał już ostatni pieniądz na życie. W swej biedzie ukląkł i począł odmawiać „Zdrowaś Marya". Po chwili ujrzał na drodze leżącą gazetę, bezmyślnie podniósł ją i zaczął czytać. Poszukiwano w niej czeladnika; udał się więc do majstra i znalazł bardzo korzystne zajęcie. Odtąd często odmawiał „Zdrowaś Marya", i oświecony łaską Bożą powrócił na łono Kościoła katolickiego.

Żołnierz znajduje ochronę. Było to w czasie wojny francuskiej. Szykowano się do bitwy, w obozie panował ruch niezwykły, żegnano się nawzajem życząc sobie szczęśliwej wyprawy. W oddaleniu od głównej kwatery, stała garstka żołnierzy francuskich z oficerem na czele. Wtedy pobożny oficer w te odezwał się słowa: towarzysze, zróbmy obietnicę Matce Bożej, że jeżeli szczęśliwie wyjdziemy z potyczki—corocznie odprawimy pielgrzymkę do cudownego obrazu Matki Bożej. Zgoda, krzyknęli hurmem, i wnet słyszeć się dała szeptana modlitwa. Walka była zacięta, grzmot armat nieprzyjacielskich rozlegał się wokoło, kładąc tysiące trupów! W końcu zabrzmiała trąbka oznajmiająca koniec bitwy. Zmęczone wojsko powróciło do kwater, ale naprózno szukało swych towarzyszów, jedynie oddział, który polecił się Matce Bożej pozostał nietknięty, żaden nawet nie poniósł szkody na ciele.

Grzesznik znajduje nawrócenie. Do pewnego zakonnika przyszła pobożna pani, mówiąc: Ojcze, znam młodą osobę całkiem światu oddaną, gdybyś zechciał do niej przemówić nawróciłaby się z pewnością. Zakonnik pozwolił, aby ją przyprowadzono. Była to aktorka jednego z wielkich teatrów paryskich. Kapłan stawił jej kilka pytań, i zalecił przysposobić się do spowiedzi. Uczyniła

zadość jego prośbie, i po kilku dniach wyspowiadała się i Komunię św. przyjęła. Serce jej rozpływało się z szczęścia i zadowolenia; poszła do swej matki, która żyła od 40 lat bez wiary, opowiedziała jej swe nawrócenie i nakłoniła ją do pojednania się z Bogiem.

Kapłan widząc jej nawrócenie zapytał, co jej dopomogło do uzyskania łaski Ducha św. Czy nosisz może szkaplerz? nie; czy modliłaś się do Maryi Panny? Nigdy, odpowiedziała. Może matka twoja uprosiła u Boga twe nawrócenie? I to nie, gdyż matka, równie była bezbożną. A może uczyniłaś co dobrego na cześć Maryi? Na to pytanie, opowiedziała nawrócona następującą historyę: My aktorzy, za dobrą grę, obdarzani jesteśmy wieńcami i kwieciem. Ile razy otrzymałam kwiaty, oddawałam je słudze, aby je złożyła na ołtarzu Matki Boskiej zwycięskiej, to wszystko co dla Maryi uczyniłam!

Na śmierć skazany znajduje ratunek. Wojska rządowe pobiły pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Carlosa, a jego wiernego towarzysza Don Zavalla wtrącono do więzienia i na śmierć skazano. W drodze na plac egzekucyi modlił się Zavalla do Maryi Panny prosząc o ratunek. Oficer nakazał żołnierzom gotować się do strzału, wtem zadzwoniono na Anioł pański, żołnierze spuścili broń, poklękli, z czego skorzystał także skazaniec, aby się po raz ostatni ofiarował Bogu i Matce Najświętszej. Jeszcze nie przebrzmiały echa dzwonów, gdy powstał Zavalla, aby ponieść śmierć mu przeznaczoną. Lecz w tej chwili nadjechał rycerz—z pismem królewskiem—ułaskawiającem Zavallę. Tak więc widzimy, że Marya Panna łaski jest pełną dla nas grzeszników. Wzywajmy Jej nieustannie: O Maryo ratuj nas!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwagi na W. Post.

Bardzo często daje się słyszeć, jak obojętni chrześcijanie z pewnem lekceważeniem odzywają się o poście, który Kościół zaleca jako pożyteczne umartwienie. W Piśmie św. czytamy, że wielcy i święci mężowie występujący jako narzędzia wyroków i miłosierdzia Bożego, surowo pościli. Zbawiciel zaś, owo światło i droga naszego życia, czterdzieści dni i nocy pościł. Jakże tedy, może chrześcijanin przejęty duchem Bożym pogardliwie o poście się wyrażać? My, jako wierne dziatki Kościoła, przepędzać powinniśmy dni postu w duchu Bożym, starając się o ile na to zdrowie i zajęcia pozwolą, pilnie przestrzegać postu.

1. Będziemy pościć przejęci *duchem pokory!* Post faryzeuszów bardzo był ścisły na pozór, ale nie posiadali oni ducha pokory, chełpili się ustawicznie, że poszczą. Dumny faryzeusz modląc się w świątyni dodaje: „poszczę dwa razy w tygodniu“. Ale niemiły był Bogu ten post i dlatego odchodzi faryzeusz „nieusprawiedliwiony do domu“. Cóż pomoże, że ciało umartwiasz, jeżeli serce twe i duch nie bierze w niem udziału, jeżeli duch twój nie umartwia się, jeżeli jesteś zarozumiały i wynosisz się ponad twych braci—nie będzie post twój przyjemny Panu; Bóg pogardzi tobą i twym postem! Zważmy tedy, wśród postu, abyśmy upokorzyli się przed Bogiem, bo wtedy znajdziemy łaskę u Pana. *Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa* [1]).

2. Będziemy pościć w duchu pokuty i ujarzmienia naszego serca. Pomnijmy na Jezusa naszego Boga i Zbawcę. On, który ze świętych był najświętszy, który śmiało stawia pytanie swym nieprzyjaciołom: *Kto z was dowiedzie na mię grzechu* [2]), Jezus, o którym jawnie mówi Bóg Ojciec: *Ten jest Syn mój miły; Jego słuchajcie*, jakże bardzo pości przez dni czterdzieści! Czyż my nie mamy powodu do umartwienia naszego ciała i ducha, my, którzy tak ciężko obrażamy Boga, którzy w grzechu jesteśmy poczęci, w grzechu trwamy i grzeszyć może nie przestaniemy do śmierci?.. Czy do nas nie odnoszą się słowa Pisma św.: *Nawróćcie się ze wszystkiego serca waszego w poście i w płaczu i w żalu* [3]). Uznajmy wszyscy w tym świętym poście naszą grzeszność i ułomność, żałujmy szczerze za grzechy, znienawidźmy grzech, spowiadajmy się szczerze i ze skruchą. Przetrwajmy dni W. Postu w duchu pokornym jako zadosyćuczynienie za grzechy popełnione, i w tymże duchu przyjmujmy wszelkie cierpienia i krzyże jakie nas spotykają.

3. Będziemy pościć przejęci duchem miłości bliźniego. Św. Jan Chryzostom powiada: „post czyniący nie ma być chciwym, lecz hojnym dla biednych“. Izraelici uskarżali się przed Bogiem, że choć pościli, nie byli wysłuchani: *przecieżmy pościli, a nie wejrzałeś* [4]). Cóż odpowiada im Pan przez proroków? Czy, może, że nie dosyć ściśle i ostro post zachowali? Nie, Bóg oskarża ich, że brak im miłosierdzia i miłości wśród postu: *Oto w dzień postu waszego znajduje się wola wasza a wszystkie dłużniki wasze pociągacie, oto się na sfary i na zwady pościcie, a bijecie pięścią niezbożne* [5]).

---

[1]) Jak. IV, 6. [2]) Jan VIII, 46. [3]) Joel II, 12.
[4]) Iz. LVIII, 3. [5]) Iz. LVIII, 3, 4.

Post ze złą wolą zachowywany, z sercem pełnem nienawiści względem bliźniego, nie może być przyjęty przez Boga. Post musi być połączony z uczynkami miłosiernymi względem duszy i ciała bliźnich. Wydal z serca twego na czas W. Postu wszelką zemstę, nieczułość, dawaj więcej jałmużny niż kiedykolwiek. Cokolwiek zaoszczędzisz w czasie postu, oddaj ubogim, lub obróć na inny szlachetny uczynek.

W końcu pościć mamy w duchu miłości dla Jezusa ukrzyżowanego Zbawiciela. W tym głównie celu ustanowił Kościół post święty. Rozmyślajmy często gorzką mękę Jezusa. Wspominajmy ubiczowanego, cierniową koroną przybranego Jezusa, który ciężki krzyż za nas dźwigał na górę Kalwaryi, który tak wiele i długo za nas cierpiał i z miłości dla nas umarł. Jako Zbawiciel z miłości za nas dał się przybić do krzyża, tak i my, idźmy drogą krzyża, drogą umartwienia; krzyżujmy ciało nasze, abyśmy współ z św. Pawłem powiedzieć mogli: *z Chrystusem jestem do krzyża przybity* [6]. Post święty ma być świadectwem, że jesteśmy uczniami i dziećmi ukrzyżowanego Zbawiciela. Jako dzieci Boże, przenośmy się myślą na Golgotę, rozważając Jego przenajświętsze rany. Odprawiajmy też pilnie drogę krzyżową, bo jest to źródło niewyczerpane łaski i miłosierdzia.

Pilnie tedy wśród W. Postu przestrzegajmy ducha pokory, pokuty, miłosierdzia dla bliźnich, dziękując całem sercem cierpiącemu Zbawicielowi za Jego miłość i poświęcenie. Niech post, umartwienie i rozważanie męki Jezusowej, wydali z serc naszych wszelkie złe nałogi, a tak nam bardzo potrzeba pokuty za siebie i współbraci, na odwrócenie kary Bożej, na wyjednanie miłosierdzia Bożego.

Stowarzyszenia,—przeciw stowarzyszeniom.

Głos Kościoła nie został pominięty. Od lat dwudziestu panuje wszędzie ruch w zrzeszaniu. Najrozmaitsze związki, szczególniej związki czeladzi i robotników wzrastają bardzo szybko. Lecz jeszcze ich mało wobec d w ó c h m i l i o n ó w s o c y a l i s t ó w, którzy pod czerwonym sztandarem wydają wojnę Kościołowi. „Nie spoczniemy i nie uspokoimy się, aż czerwonego sztandaru nie zawiesimy na pałacach, kościołach i domach pry-

---

[6]) Gal. II, 19.

watnych"!—wołał Singer na zjeździe socyalistów w Kolonii. Ileż jeszcze pracy potrzeba, aby wszystkich katolickich robotników, a do tych zaliczamy drobnych przemysłowców, urzędników, służebnych, najemników, złączyć i w stowarzyszenia zorganizować! Podczas, gdy socyaliści zawładnąć chcą robotnikiem, obiecują mu niezależność, skoro do ich partyi przystąpi, nie drzemią również wolnomularze, masoni, posiadający w różnych klasach społecznych swych przedstawicieli i członków, którzy krasomówstwem o braterskiej miłości, swobodzie pojęć religijnych, dobroczynności umieją nieopatrznych katolików w swe szpony usidlić. Do tych dwóch, wielkich anty-katolickich towarzystw, doliczyć jeszcze można cały szereg przeciwnych lub obojętnych Kościołowi związków, których celem jest osłabianie w członkach wiary świętej i prowadzenie nieraz do zupełnej bezwyznaniowości. Czyż więc wobec takiego położenia, nie trzeba przedsięwziąć środków zaradczych, a tymi będą: chrześcijańskie, katolickie związki, skupiające wiernych, umacniające w wierze; a przytem dobrobyt i materyalne korzyści dające każdemu, jak to czyni loża masońska chcąc sobie pozyskać zwolenników? Nasi robotnicy są niejako zmuszeni łączyć się, aby wspólnie szukać obrony w prowadzonej walce stanów. Stąd to Leon XIII zaznacza w okólniku do robotników: „chrześcijańscy robotnicy albo muszą się stać członkami związków, którym niebezpieczeństwo utraty wiary zagraża, albo tworzyć związki przeciwne i wspólnemi siłami zwalczać fałszywy system uciskania niższych. Każdy, który nie chce frymarczyć najwyższą nagrodą obiecaną mu przez Boga, musi wybrać i uznać drugi środek za jedynie możliwy". Niestety widzimy tu i tam błąkające się partye robotników katolickich, szukających kierownika, któryby ich zorganizował w związek. Mimowoli przychodzą nam na pamięć słowa Jezusowe: Żniwo jest wielkie, ale robotników mało! Niechaj we wszystkich fabrykach, tworzą się związki z kapłanami na czele. Wtedy uratujemy robotnika polskiego: „W mężach, którzy po miastach i wsiach stoją na czele związków robotniczych, spoczywa nieprzezwyciężona siła i moc nasza" mówił biskup Schmitz na zebraniu katolików w Krefeldzie.

Kościół nie jest dziełem ludzkiem!

Ojciec Ventura podnosi trzy zasadnicze punkta co do istnienia Kościoła katolickiego.

1. Wszystko co jednostka lub ogół stworzył, może być ręką jednego lub kilkudziesięciu ludzi zburzone. Świat usiłował niejednokrotnie obalić opokę Piotrową, lecz zawsze napróżno. Kościół z prześladowania nie tylko ochronną wychodził ręką, ale wzmocniony i większy.

2. Wszystko co jest dziełem rąk ludzkich, nosi znamię jego słabości i chwiejności: Kościół św. zaś jest dziś takim samym jak przed kilkudziesięciu wiekami,

3. Dzieła ludzkie nie mogą sobie nawet na pewien przeciąg czasu zapewnić trwałości i bytu bez opieki i pomocy ludzkiej. Kościół zaś był więcej zwalczany, niż umacniany przez narody.

Gdzie szukać świętych na ziemi?

Pytasz: „Gdzie są święci, nigdzie ich na ziemi nie spotkałem?“ Być może, że nie spotkałeś świętych, odpowiada O. Feliks w swych konferencyach, i to stanowi nieszczęście twego życia. Na jakiej drodze szukałeś spotkania ze świętymi? Czy na drodze do sławy i bogactw prowadzącej? a może na drodze do zabaw, rozkoszy? O! tam nie spotkasz świętego! Życie świętych inną idzie ścieżką: tą która do cnoty, zaparcia siebie prowadzi—drogą Krzyża! Tam idąc znajdziesz świętych idących śladami ukrzyżowanego i pragnących pociągnąć całą ludzkość za sobą; tam odnajdziecie chrześcijanizm jaki ożywiał serca pierwszych męczenników; tam znajdziesz żywą wiarę, która tworzy Świętych Pańskich! Świętych kolebką to wiara — ta wiara Chrystusowa, która wieki przetrwała, a której owoce po dziś dzień odczuwamy.

Redaktor i Wydawca **ks. Maryan Nassalski.**

DRUK. H. NEUMAN W WŁOCŁAWKU